

Łotwa na pierwszy rzut oka wydaje się najbardziej rusofilskim krajem z całej trójki "bałtyckich tygrysów". W Jurmale - znanym kompleksie kurortów koło Rygi na co dzień mieszka 50 % Rosjan! Reszta rdzennych Łotyszy też nie kryje sympatii do tego narodu i chyba w dobie kryzysu nawet tęsknoty do dawnych radzieckich czasów.

Zawitaliśmy z Estonii do Łotwy nawet niewiadomo kiedy. Zorientowaliśmy się dopiero na stacji paliwowej gdzie w końcu udało nam się znaleźć LPG. Po raz pierwszy samodzielnie zatankowałem gazem swojego Voyagera, co w Polsce jest zabronione, ale na Łotwie to normalka. Potem samochód jakoś dziwnie prychał, ale jechał dalej. Około 2-3 km później zobaczyliśmy stację Orlenu, ale cóż bak mieliśmy już pełny paliwa niewiadomego pochodzenia.

Dotarliśmy do Jurmały, kompleksu kurortów niedaleko Rygi. Dawniej było to kilka mniejszych maisteczek, które obecnie połączyły się w jedną strukturę miejską, jak nasze trójmiasto. Jurmała zresztą podobno znaczy uzdrowisko czy kurort po ichniemu.

Plaża ładna, ale to nie to co w Parnawie. Ciekawa za to była ustawiona niebieska ławeczka w morzu, kilka metrów od brzegu. Generalnie było płytko i aby się zanurzyć po szyję trzeba było odejść na ok. 50 metrów. Za to były wysokie fale i można było zamiast pływać najzwyczajniej w świecie sobie poskakać. Frajda nie tylko dla dzieciaków.

Zatrzymaliśmy się na kempingu, warunki takie sobie. Generalne wrażenie niskich standardów estetycznych i higienicznych, to samo co na pamiętnym kempingu w Estonii. Ale musieliśmy zostać przynajmniej na dwie nocy, bo chcieliśmy jeszcze zwiedzić Rygę.

No cóż, w Rydze pierwszą rzeczą jaka rzuciła nam się w oczy jadąc do centrum autobusem był... Pałac Kultury. Identyczny jak nasz Warszawie. Pewnie też prezent dla Łotyszy od wujka Stalina. Jakoś tak swojsko nam się zrobiło dzięki niemu. Ryga może wielu się podobać, ale być może po Tallinie, nas niczym nie zachwyciła. Ciekawe były kłódeczki przypinane do mostku w parku, później coś takiego widzieliśmy także w Wilnie. Miało to symbolizować więź między zakochanymi.

Można powiedzieć, że Łotwa jest tylko krajem transferowym między Estonią i Litwą i sama w sobie nie jest raczej celem wycieczek. Ot tak to jest gdy się jest pomiędzy...